

ocalić od zapomnienia

CYRULIK ZE ZGORZELCA



Kasriel K. Eilender



SŁOWO WSTĘPNE

Mój ojciec, Kasriel Eilender, urodził się w Królewcu i wychował się w Suwałkach. Jego dzieciństwo, przypadające na lata 20. i 30. XX wieku, było częścią świata, który zaledwie kilka lat później miał zniknąć pod okupacją nazistowską. Ja urodziłam się i wychowałam w Nowym Jorku, daleko od miejsca, które niegdyś było domem mojego ojca.

Kiedy po raz pierwszy odwiedziłam z nim Suwałki we wrześniu 1993 roku, wraz z moją matką i starszym bratem, miałam niezwykłą możliwość zobaczenia domu, w którym mój ojciec dorastał i mieszkał ze swoją rodziną, przy ul. Kościuszki 15 (później Kościuszki 15a). Mężczyzna, który wówczas tam mieszkał, uprzejmie pozwolił nam wejść do środka. To doświadczenie dało mi głębokie poczucie więzi z dzieciństwem człowieka, którego życie miało zostać naznaczone zniszczeniem świata, w którym dorastał.

Oczywiście wszystko wyglądało zupełnie inaczej niż wtedy, gdy mieszkał tam mój ojciec. Potrafił jednak wskazać nam, gdzie znajdował się jego pokój, a także gdzie spali jego rodzice. Ze wszystkich chwil tej wizyty najbardziej utkwiała mi w pamięci ta, kiedy Kasriel pokazał nam niewielki stopień oddzielający jedną część domu od drugiej. Powiedział, że pamięta, jak jego matka, gdy był jeszcze

bardzo mały, trzymała go za obie ręce i prowadziła po tym stopniu w górę i w dół, żeby się nie przewrócił.

Ojciec opowiadał nam o tych szczegółach niemal bez emocji, tak jak profesor zwracający się do swoich studentów. Taki sposób mówienia był dla niego bardzo charakterystyczny także wtedy, gdy przez całe moje życie opowiadał o swoich doświadczeniach z czasów Zagłady.

Podczas tej wizyty towarzyszył nam przyjaciel Kasriela z dzieciństwa, Naum Adelson. Kiedy wsiedliśmy do samochodu, by odjechać z Suwałk, zobaczyłam przez okno Nauma stojącego przed domem przy ul. Kościuszki 15. Mocno opierał dłoń na ogrodzeniu, trzymał wysoko głowę i z przenikliwym spojrzeniem patrzył przed siebie – prosto na Kasriela. Powiedziałam ojcu, że Naum stoi tam w ten sposób, aby dać mu do zrozumienia, że to był jego dom. Kasriel nagle się rozplakał – po raz pierwszy podczas tych wielu dni, które spędziliśmy w Polsce.

Mój ojciec zmarł 24 stycznia 2017 roku. Miał 93 lata. Latem 2018 roku wróciliśmy z bratem do Suwałk wraz z naszą matką i naszymi dziećmi. Domu już wtedy nie było. Jeszcze przed przyjazdem wiedziałam, że został rozebrany. Przywiozłam ze sobą fotografię przedstawiającą mojego ojca z bratem i siostrą w dzieciństwie (zob. s. 23). Na odwrocie napisałam adres: ul. Kościuszki 15. W pobliżu miejsca, w którym niegdyś stał dom, niedaleko kwiatów, zakopałam fotografię w ziemi. Był to niewielki, osobisty akt pamięci – a zarazem sposób, by choć trochę złagodzić smutek, że nie mogłam pokazać swoim dzieciom tego śladu wczesnych lat życia ich dziadka.

Dziękuję Jamińskiemu Zespołowi Indeksacyjnemu (JZI) za opublikowanie wspomnień mojego ojca pt. *Cyrulik ze Zgorzelca*, w nowo opracowanej redakcyjnie wersji jego pierwotnego, niepublikowanego tekstu, dzięki czemu historia ta może dotrzeć do znacznie szerszego grona czytelników. Mój brat Jeffrey i ja jesteśmy wdzięczni, że opowieść naszego ojca może teraz zostać przeczytana po polsku, w kraju,



w którym się rozpoczęła. Byłby niezwykle dumny i zaszczycony, widząc swoje dzieło wydane w tej formie.

Oby te wspomnienia, a także ogrom pracy wszystkich tych, którzy starają się zachować historię Suwałk, pomogły przyszłym pokoleniom lepiej zrozumieć świat, który kiedyś tutaj istniał — i zastanowić się nad tym, czego jego historia może nas nauczyć również dzisiaj.

Z wdzięcznością,

Elizabeth Eilender

10 sierpnia 2026 r.

Jersey City, New Jersey, USA

WSTĘP

LEKCJA NIELUDZKOŚCI

To są wspomnienia, które opisują nie tylko moje dzieciństwo jako żydowskiego chłopca dorastającego w małym, północnym mieście w Polsce, lecz także historię tego, jak moi rodzice, młodszy brat, mała siostra oraz moja babcia zostali wyrwani ze swojego życia zamożnej klasy średniej i zamordowani przez nazistów. Nie jest to jedynie opis lat, które spędziłem w getcie i w kilku obozach koncentracyjnych, lecz również opowieść o przetrwaniu. Jestem ocalałym z Zagłady. To, że przeżyłem, jest częściowo wynikiem kilku decyzji podjętych w ostatniej chwili, kiedy stanąłem w obliczu niewyobrażalnego. Jest to także historia tego, jak odbudowałem swoje życie po wyzwoleniu przez Armię Czerwoną.

Holokaust nauczył mnie prawdy zawartej w rzymskim przysłowiu: *Homo homini lupus est* („człowiek człowiekowi wilkiem”). Zrozumiałem, że wielu ludzi odczuwa nienasycony głód władzy. Widziałem ten głód w sadystycznych oczach wielu „zwykłych” ludzi. Byłem także świadkiem wielkiej odwagi w obliczu śmierci oraz niezłomnego bohaterstwa, z jakim wielu „zwykłych” ludzi walczyło o życie. A więc jest to również opowieść o nieludzkości człowieka wobec człowieka, ale także o jego dobroci.

Parafrazując generała Dwighta Eisenhowera, który oglądał zniszczenia wkrótce po wyzwoleniu Dachau, dziś jestem świadkiem tej straszliwej niehumanitarnej, która powinna zostać zapamiętana, ponieważ pewnego dnia może zostać zanegowana. Składam dziś świadectwo, że to się wydarzyło. To jest moje świadectwo; dedykuję je sześciu milionom Żydów zamordowanych przez nazistów oraz wszystkim nieżydowskim ofiarom, które zginęły z rąk tych samych oprawców¹.

Książka ta została również napisana jako hołd dla wszystkich poległych bohaterów armii alianckich, którzy oddali życie, aby nas wyzwolić, oraz ku pamięci mojej rodziny, którą wspominam z miłością.

¹ Cytat przypisywany Dwightowi Eisenhowerowi jest parafrazą jego słów wypowiedzianych 12 kwietnia 1945 r. w Ohrdruf po obejrzeniu obozów wyzwolonych, gdzie podkreślał potrzebę dokumentowania zbrodni, aby nikt nie mógł im zaprzeczyć.

ROZDZIAŁ I

SUWALSKIE KORZENIE

Urodziłem się w 1923 roku w stolicy Prus Wschodnich, Królewcu, który po niemiecku – Königsberg – oznacza „Górę Królów”. Ta niemiecka prowincja leżała na pograniczu Polski i Litwy, lecz moi rodzice w rzeczywistości mieszkali w niewielkim polskim mieście, w Suwałkach. W owym czasie wśród klasy średniej powszechne było korzystanie z usług medycznych lekarzy w Prusach Wschodnich. Byłem najstarszym z trojga rodzeństwa – miałem brata Gerszona i siostrę Ester.

Mieszkaliśmy w domu jednorodzinnym. Ludność Suwałk była zróżnicowana i liczyła około trzydziestu tysięcy mieszkańców. Większość stanowili Polacy, ale mieszkali tam również Niemcy, Litwini oraz „staroświeccy” Rosjanie zesłani przez cara na wiele lat przed moim urodzeniem². Ludność żydowska liczyła około jedenastu tysięcy

² Staroobrzędowcy (filiponi) – rosyjskie ugrupowanie religijne, które w XVII wieku nie uznało reform patriarchy Nikona i uciekło przed prześladowaniami carskimi na tereny Rzeczypospolitej, w tym na Suwalszczyznę. Wy różniali się surowymi obyczajami, noszeniem tradycyjnych bród oraz budową molenn (domów modlitwy), zachowując przez wieki archaiczny język

osób. Część z nich była bardzo zamożna i prowadziła rozmaite interesy: handel drewnem i wyrobami tartacznymi, eksport, handel tekstyliami i młyny; byli wśród nich także szewcy, krawcy, introligatory oraz kilku prawników i lekarzy. Było jednak również wielu bardzo biednych ludzi w naszym mieście; niektórzy z nich przychodzili do naszego domu mniej więcej raz w miesiącu, aby otrzymać wsparcie od moich dziadków ze strony matki, którzy mieszkali razem z nami. W Suwałkach stacjonował także duży garnizon wojskowy, ponieważ miasto leżało przy granicy.

Jak na miasto tej wielkości, Suwałki były dość rozwiniętym, wielokulturowym ośrodkiem. Obok siebie stały kościoły, synagogi, polskie i żydowskie szkoły powszechne oraz jedno gimnazjum. Organizowano liczne wydarzenia kulturalne: koncerty i wykłady, a także zawody sportowe, takie jak mecze piłki nożnej, spływy kajakowe czy zawody łyżwiarskie z udziałem drużyn o krajowej sławie.

Niegdyś, jako część Imperium Rosyjskiego, nasze miasto było stolicą guberni. Obszar ten obejmował około 6875 mil kwadratowych. Do roku 1386 prowincja należała do Wielkiego Księstwa Litewskiego. W latach 1402–1413 oraz w roku 1420 toczyły się wojny między Polską, Litwą i Prusami Wschodnimi, które doprowadziły do zerwania wielu układów. Napoleon wyparł Prusaków z tych ziem, po czym region znalazł się pod panowaniem Imperium Rosyjskiego. W roku 1920, po rewolucji rosyjskiej, obszar ten powrócił do nowo powstałego niepodległego państwa polskiego. Pierwsza wzmianka o żydowskich mieszkańcach Suwałk pochodzi z roku 1808 i mówi o czterdziestu czterech osobach.

i odrębną tożsamość kulturową. W dwudziestoleciu międzywojennym stanowili integralną, choć zamkniętą część wielokulturowej mozaiki regionu, współistniejąc w pokoju z katolikami i Żydami.



Kasriel jako mały chłopiec. Źródło: archiwum domowe rodziny Eilenderów



Kasriel z bratem Gerszonem. Źródło: archiwum domowe rodziny Eilenderów



Kasriel z bratem Gerszonem i siostrą Ester. Źródło: archiwum domowe rodziny Eilenderów



Kasriel z dziadkiem Benjaminem Blacharskim. Źródło: archiwum domowe rodziny Eilenderów



Dziadkowie Kasriela: Elkona i Cypora Ejlenderowie. Źródło: archiwum domowe rodziny Eilenderów



Rodzice Kasriela: Josel Ejlander i Sara Blacharska, początek lat 1920. Źródło: archiwum domowe rodziny Eilenderów



Kasriel z matką i młodszym bratem Gerszonem. Źródło: archiwum domowe rodziny Eilenderów, rekonstrukcja cyfrowa z wykorzystaniem AI

Mój ojciec, Josel Mordechaj Ejlander, urodził się w 1895 roku w małej wiosce Sztabin³. Był najstarszym z trzech synów. Jego ojciec, Elkona, był człowiekiem bardzo religijnym i ubogim. Wyemigrował do Stanów Zjednoczonych w 1906 roku, a jego żona Cypora dołączyła do niego kilka lat później. Kiedy dziadek zmarł w 1943 roku, pozostawił po sobie majątek wart zaledwie trzy dolary. Dwaj bracia mojego ojca, Arthur i George, również wyjechali do Stanów Zjednoczonych.



Pamiętam mojego ojca jako człowieka niezwykle bystrego i życzliwego, cieszącego się wielkim szacunkiem wielu członków naszej zróżnicowanej społeczności. Biegłe władał językiem polskim, niemieckim, rosyjskim i jidysz, a także był mocno zaangażowany w politykę lokalną oraz sprawy społeczności żydowskiej. Często myślę, że byłby znakomitym adwokatem, gdyby tylko miał możliwość studiowania prawa. Wiele osób przychodziło do naszego domu, aby prosić go o poradę prawną lub ogólne wskazówki. Ojciec prowadził interesy w handlu drewnem i eksportował duże ilości drewna do Prus Wschodnich, a także do Anglii⁴.

³ Sztabin – miejscowość nad Biebrzą, która w XIX wieku zasłynęła dzięki reformom hrabiego Karola Brzostowskiego, twórcy tzw. Rzeczypospolitej Sztabińskiej. Hrabia wyprzedził swoją epokę, uwalniając chłopów z poddaństwa, wprowadzając nowoczesne rolnictwo, przemysł oraz system opieki społecznej i edukacji dla wszystkich mieszkańców. Choć po śmierci reformatora eksperyment upadł, Sztabin pozostał symbolem postępu i przedsiębiorczości.

⁴ Suwalszczyzna, dzięki bliskości Puszczy Augustowskiej i dogodnym połączeniom kolejowym z portami bałtyckimi (Królewiec, Kłajpeda), była



Most w Suwałkach na Czarnej Hańczy - wylot drogi do Augustowa i Raczek, rok 1905

Z biegiem lat mój ojciec zaprzyjaźnił się z wieloma interesującymi niemieckimi przedsiębiorcami, którzy go odwiedzali w naszym domu. Był wśród nich pan Schultz, weteran pierwszej wojny światowej, który darzył mnie, jako dziecko, szczególną sympatią. Moją szczególną uwagę przykuwała jego gumowa proteza dłoni – rezultat rany odniesionej na wojnie⁵. Pamiętam także innego przedsiębiorcę, pana Knopfa, który przyjechał z Prus Wschodnich, aby odwiedzić mojego ojca pewnego dnia w 1936 roku. Ojciec był wtedy w pracy w tartaku, a ja z entuzjazmem zaproponowałem, że zaprowadzę tam pana Knopfa – głównie dlatego, że chciałem mieć okazję przejechać się jego motocyklem. Trzy miesiące później otrzymałem od niego w prezencie kajak. Niedaleko naszego domu przepływała Czarna

potentatem w eksporcie drewna. Wielka Brytania była w tym czasie głównym odbiorcą polskiego surowca drzewnego.

⁵ Po 1918 roku w Niemczech nastąpił gwałtowny rozwój protetyki ze względu na ogromną liczbę inwalidów wojennych. Protezy gumowe (często z metalowym szkieletem) były wówczas szczytem technologii, choć ich widok – jak zauważa autor – budził w dzieciach fascynację zmieszaną z lękiem.

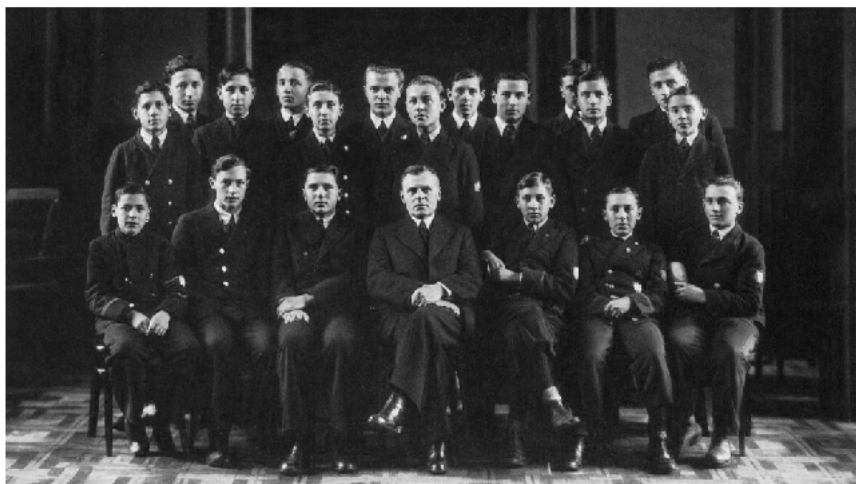


Kościół katolicki w Suwałkach w czasie okupacji niemieckiej

Hańcza⁶. Nie minęło wiele czasu, zanim ja i mój brat wypłynęliśmy kajakiem – i natychmiast zaliczyliśmy wywrotkę. Był to nasz pierwszy i ostatni rejs tą łodzią, ponieważ rodzice natychmiast nam ją zabrali.

Moja matka, Sara Blacharska, urodziła się w 1900 roku w Augustowie. Nazywano ją również Sonią. Była jedynym dzieckiem Benjamina i Eigi. Jej ojciec był przedsiębiorcą eksportującym ryby z pobliskich jezior do Niemiec. Pamiętam moją matkę jako kobietę wykształconą i atrakcyjną, zapaloną czytelniczkę. Szczególnie interesowały ją dzieje rodzin królewskich. Etykieta i dobre maniery były dla niej bardzo ważne i starała się wpoić te zasady wszystkim swoim dzieciom.

⁶ Czarna Hańcza – największa rzeka Suwalszczyzny, która w granicach miasta stanowiła przed wojną centrum rekreacji, sportów wodnych oraz miejsce towarzyskich spotkań mieszkańców. Jej malownicze koryto i liczne rozlewiska wykorzystywano do organizacji ogólnopolskich zawodów kajakowych oraz zimowych ślizgawek, co czyniło z niej oś życia sportowego Suwałk. Dla społeczności żydowskiej rzeka miała także znaczenie rytualne, służąc m.in. do odprawiania obrzędu Taszlich (symbolicznego wyrzucania grzechów do wody) w święto Rosz Haszana.



Męskie Gimnazjum w Suwałkach, nr 914, 1936 r. Kasriel Eilender – pierwszy z lewej w ostatnim rzędzie. Większość widocznych na zdjęciu Polaków zginęła później w partyzantce, dwóch Żydów poniosło śmierć w Zagładzie, a trzech Niemcy służyli w Wehrmachcie i zginęli na froncie wschodnim. Źródło: archiwum domowe rodziny Eilenderów; rekonstrukcja cyfrowa z wykorzystaniem AI.

Moja babcia Eiga była kobietą łagodną, cichą i bardzo religijną. To ona w naszej rodzinie zajmowała się gotowaniem. Jej specjalnością był czulent – typowa potrawa żydowska z mięsa, ziemniaków, tłuszczu i fasoli, duszonych razem przez dwadzieścia cztery godziny⁷.

Mój dziadek Benjamin kochał muzykę, zwłaszcza operę. Czterokrotnie odwiedzał Stany Zjednoczone, gdzie miał liczną rodzinę. Biorąc pod uwagę czasy i okoliczności, mój dziadek był człowiekiem dość postępowym i miał wielu przyjaciół wśród polskiej inteligencji.

⁷ Czulent – tradycyjna, wolno gotowana potrawa szabatowa, która ze względu na zakaz rozniecenia ognia w sobotę, była wstawiana do pieca w piątek przed zachodem słońca. W miastach takich jak Suwałki często zanoszono garnki z czulentem do lokalnej piekarni, gdzie stygnięcie pieca po wypieku chleba zapewniało idealną temperaturę do powolnego duszenia potrawy przez kilkanaście godzin.

W mojej rodzinie, podobnie jak w całej naszej społeczności, Niemcy uważano za kraj cywilizowany i uprzemysłowiony, który budził zazdrość i podziw. Ojciec przywoził nam z Prus Wschodnich najwspanialsze zabawki. Gdy miałem 13 lat, odbyła się moja Bar Micwa. W obecności licznych gości dziadek Benjamin z dumą pokazał telegram informujący o moich narodzinach oraz fotografię niemieckiej pielęgniarki, która się mną opiekowała. Dziadek był do mnie bardzo przywiązany i zwykł mawiać, że nasza przyjaźń przypomina tę, która łączyła króla Dawida z Jonatanem. Po ukończeniu hebrajskiej szkoły powszechnej, rozpocząłem naukę w państwowym gimnazjum. Była to szkoła tylko dla chłopców. Obowiązywały mundurki, wyznaczona godzina powrotu⁸ i bardzo surowa dyscyplina.

Wolna i niepodległa Polska istniała w latach międzywojennych 1919-1939. Wcześniej rosyjscy carowie kontrolowali wschodnią Polskę przez setki lat; Niemcy dominowały w zachodniej części, a Austria kontrolowała południe. Choć społeczeństwo polskie znało doświadczenie życia pod uciskiem, Żydom, jako członkom mniejszości, żyło się szczególnie trudno. Niemiecka propaganda potęgowała istniejący już antysemityzm wszelkiego rodzaju podżegającymi artykułami i broszurami publikowanymi w języku polskim. Na uniwersytetach wprowadzono *numerus clausus*, co drastycznie ograniczyło liczbę żydowskich studentów. Powszechnie wprowadzano tzw. getto ławkowe⁹, nakazując żydowskim studentom siadanie w wyznaczonych

⁸ Chodziło o godzinę policyjną dla uczniów, co w polskich szkołach oznaczało obowiązek bycia w internacie po zmroku.

⁹ Getto ławkowe i *numerus clausus* – oficjalne formy dyskryminacji Żydów na polskich uczelniach w latach 30. XX wieku. Numerus clausus ograniczał odsetek studentów żydowskich do ich udziału w ogólnej populacji kraju, natomiast „getto ławkowe” (wprowadzone formalnie w 1937 r.) nakazywało im zajmowanie miejsc w wyznaczonych ławkach (zazwyczaj po lewej stronie sali, patrząc od strony katedry). Solidarnościowy protest polegający na słuchaniu wykładów na stojąco był częstą praktyką żydowskiej młodzieży akademickiej.



Lata 30. Pikieta Obozu Narodowo-Radykalnego przed gmachem Politechniki Lwowskiej z żądaniem wprowadzenia getta ławkowego. Źródło: Antony Polonsky, Barbara Kirshenblatt-Gimblett. „Polin. 1000 lat historii Żydów polskich”, Muzeum Historii Żydów Polskich, Warszawa 2014, ISBN 978-83-938434-4-2, s. 242

sekcjach sal wykładowych. Często jednak woleli oni stać podczas wykładów, a niekiedy byli bici przez swoich polskich kolegów. Ironią losu jest fakt, że gdy Hitler doszedł do władzy, marszałek Paul von Hindenburg, prezydent Niemiec aż do swojej śmierci w 1934 roku, napisał list do Führera z prośbą, aby żydowscy weterani wojenni oraz ich dzieci mogli kontynuować naukę na niemieckich uniwersytetach. Zgoda została udzielona¹⁰.

¹⁰ Mowa o interwencji prezydenta Rzeszy z kwietnia 1933 roku w sprawie ustawy o urzędnikach (Berufsbeamtengesetz). Hindenburg, jako stary żołnierz, wymusił na Hitlerze wyjątek dla żydowskich weteranów I wojny światowej, którzy walczyli na froncie (tzw. „przywilej kombatancki”). Dzięki temu tysiące żydowskich urzędników i studentów zyskało kilka dodatkowych lat względnego spokoju, zanim ustawy norymberskie całkowicie odebrały im prawa.

W miarę jak niemiecka propaganda antyżydowska się rozprzestrzeniała, atmosfera w Polsce, zwłaszcza na obszarach przygranicznych, stawała się coraz bardziej napięta. Moje miasto leżało w okolicy otoczonej licznymi lasami i jeziorami. Pewnego razu uczniowie z mojej klasy gimnazjalnej wybrali się na wycieczkę za miasto. Zgubiłem się wraz z polskim kolegą z klasy i dopiero wieczorem odnaleźliśmy drogę powrotną do miasta. Następnego ranka mój nauczyciel gimnastyki podszedł do mnie, potrząsnął mną lekko i powiedział: „Nie możesz sobie pozwalać na takie rzeczy. Musisz trzymać się tej szkoły rękami i nogami, bo jesteś Żydem. A zresztą Hitler wkrótce do was przyjdzie”. Miał rację. Hitler przyszedł po mój naród i po mnie, ale przyszedł także po niego i jego naród. Podczas drugiej wojny światowej około trzech milionów Polaków poniosło męczeńską śmierć: zostali zabici, pobici i prześladowani. Naród polski był dumny i patriotyczny. Walczył na wielu frontach tej wojny i należy oddać mu sprawiedliwość za to, że nigdy nie zorganizował pomocniczych oddziałów SS, jak uczyniły to inne kraje Europy Wschodniej i Zachodniej¹¹.

¹¹ Polska była jedynym krajem okupowanym przez III Rzeszę, w którym nie powstał kolaboracyjny rząd, ani narodowa formacja zbrojna u boku SS (w przeciwieństwie do np. jednostek łotewskich, ukraińskich czy francuskich).